

Obóz w Bojanie 03.08.2017 (poranne) Samowolni lub wolni w Chrystusie

Coraz więcej ludzi mogło doświadczać tego wspaniałego spotkania z Panem, który umiłował nas miłością doskonałą i uczynił wszystko, co jest potrzebne, aby rozpocząć wspaniałe dzieło tak jak i doprowadzić je do wspaniałego zakończenia, do wspaniałej chwały, do naszego wspaniałego przebywania z Bogiem.

Wspomniane było tutaj nieposłuszeństwo, chęć zrobienia czegoś po swojemu, chęć jakiegoś swojego twórczego działania, chęć pójścia inaczej niż mówi Bóg, aby okazać, że istnieje jeszcze jakaś inna droga do Boga, inny sposób na to, żeby dotrzeć do Boga. To jest dzieło diabła w nas ludziach; eksperymenty, próby, ale bez Boga, po swojemu, jak człowiekowi podoba się. Bóg wyznaczył Swoją drogę, objawiła się ona w pełni chwały, w miłości do każdego z nas. A jednakże człowiek ma problem, gdyż diabeł wpoił we wszystkich swoich synów i córki, aby iść inaczej, żeby być twórcą po swojemu, by tworzyć swoją drogę życia tak jak człowiekowi się podoba, nie tak jak chciałby Bóg. Widzimy ile z tego wychodzi doświadczeń, jak często ludzie dochodzą do granicy swego życia i opierając się na swojej drodze mówią, że idą do Boga, że będą w niebie. Jak bardzo ważne jest to, żeby zważać na to co mówi Bóg do nas, aby nie chybić celu. Bóg powiedział do Adama: "Ze wszystkich drzew, ale z tego ci nie wolno." "Nie wolno", jak to brzydko brzmi - "nie wolno". Powiedz dziecku: "Nie wolno". Brzydko brzmi, tak? Dziecko znowu wyciągnie rękę - "nie wolno". Może cofnie, a potem nie działa już nawet "nie wolno". Dziecko ma to już w sobie, żeby złamać to co nie wolno, żeby uczynić z tego, że mi to wolno, że nie będzie źle, że ja sobie z tym poradzę, że nie będzie mi ktoś ograniczał mojej wolności, bo ja mam prawo do swoich swobód. Widzimy ile doświadczeń z tego później wynika.

Księga Jeremiasza 2,31:

„Jakim to rodem jesteście! Zważcie na słowo Pana: Czy byłem dla Izraela pustynią albo ziemią mroku? Dlaczego mój lud mówi: Chcemy zażyć wolności, nie pójdziemy już do ciebie?”

Bóg mówi: "Byłem jak urodzajne źródło, jak urodzajna gleba, płodna, aby Izraelowi nigdy niczego nie brakowało. Dlaczego Mój lud chce odchodzić od źródła wód żywych, żeby powiedzieć: "Chcemy zażyć wolności." Jakiej wolności? W czym wolności, skoro poza Bogiem nie ma niczego czystego. Gdzie więc ten lud chciał szukać wolności? W czym?

Widzicie, kiedy diabeł przyszedł do Adama i Ewy, on właśnie zaproponował im wolność decyzji. Bóg powiedział wam "tak", ale wy możecie zadecydować inaczej, wolno wam zadecydować inaczej, wykorzystajcie tą wolność podjęcia innej decyzji i podejmijcie ją, i zróbcie to, co Bóg powiedział, że nie wolno wam to czynić." To stało się na tyle ponętne, że Ewa szybko zobaczyła w tym coś co ją pociąga, a potem też podzieliła się tym z Adamem. I tak obydwójce zakosztowali „wolności”. Ale kiedy przyszedł Bóg, to uciekali przed Nim. To nie jest wolność. Jeden zakaz, a już człowiekowi było trudno wiernie wytrwać w posłuszeństwie. Kto z nas umie być wiernym każdemu Słowu, które znamy z Biblii? Kto z nas? Kto z nas wszystkich, umie być wiernym każdemu Słowu, które znamy z Biblii? A ilu jest nieposłusznych, którzy chcą wyczarować sobie niebo po swojemu? To jest coś co jest dziedzictwem po diable; zrobić coś po swojemu. I teraz jak oduczyć nas robić coś po swojemu? Kiedy w końcu człowiek zrozumie, że robienie po swojemu jest tragedią naszego życia? Dlatego mamy wieloletnich chrześcijan, którzy dalek mają kłopoty z początkami prawd biblijnych, z życiem po Bożemu, nie po swojemu, tylko po Bożemu, w pokornym powrocie do wolności należenia do Boga. "Pójdź za Mną", to znaczyło – „Uwolnij się z niewoli diabła przez śmierć i pójdź za Mną, otrzymawszy nowe życie. A idąc za Mną, ucz się żyć na wolności, robiąc to co widzisz we Mnie”. Bo Jezus jest jedynym wolnym na tej ziemi. On chodził w doskonałej wolności, czyniąc zawsze to co chce Ojciec.

A więc w sumie zależy na tym, żeby złamać naszą hardość. Możesz giąć starego człowieka, możesz go wyginać, a on zawsze z powrotem jak chwast to tu to tam się pojawi, wszędzie wyjdzie. Jego trzeba zabić. I Bóg znalazł sposób jak zabić starego człowieka. Na krzyżu zabił dziedzictwo diabła w nas, w tobie i we mnie, abyśmy idąc z krzyżem znali cenę przyjęcia wolności, którą daje nam Bóg. Znamy to co przed krzyżem, znamy całe zło, które czyniliśmy sobie nawzajem, znamy tą straszną naszą wolność, że mogliśmy sponiewierać kogoś, mogliśmy okłamać, zwodzić, itd. Umrzeć za życia - to jest sposób Boży. Nie przekształcać starego człowieka na nowego, ale spowodowanie jego śmierci, to jest Boży sposób.

2 Księga Mojżeszowa. Kiedy obserwujemy Izraela, widzimy, że Bóg pokazał nam to. Bóg zawsze pokazuje nam to. Bierze sobie Izraela, daje mu wspaniały zakon. W tym zakonie jest już wiele "nie wolno". Wszystko złamali. Choćby najwspanialsze prawo Boże dać człowiekowi, które reguluje drogę człowieka i to człowiek i tak złamie to wszystko po kolei. Taka jest w nas hardość, taki charakter. Ile razy widzisz to w swoich dzieciach? Nie ujarzmiony stary człowiek, który chce zrobić to po swojemu, choćby nie wiem co, po swojemu, po swojemu. Człowiek mówi: "Ale ja to muszę zrobić po swojemu, bo inaczej nie będę wolnym." I każdy ma taką wolność po swojemu. I co z tego później wychodzi? Każdy jest swój, dla siebie. I masz pełno egoistów, ale musi być po swojemu. Jak mogę naśladować kogoś? Muszę mieć swój charakter, swój sposób, swoje myślenie, swoje działanie. Nawet Chrystus nie imponuje, chociaż słyszy się i czyta się o Nim, ale nie jest On prawdziwie wspaniały, czysty i godny naśladowania. Potrzebuje być inny niż On. Tak? Wtedy będzie dobrze się czuć. Jak będzie inny niż Chrystus, jak będzie siedział inny na zgromadzeniu, chodził inny, modlił się inny, wtedy będzie dobrze się czuć. Wszyscy będą widzieli, że jest inny, a więc nie będą mieli wątpliwości kogo bardziej miłuje. Tak? Czy Chrystusa czy siebie. Nie będą mieli wątpliwości. Pokaże im, że może pozwolić sobie na miłość własną i kto go z tego wyrwie? Widzicie, taki jest człowiek. Może słuchać o krzyżu, o śmierci Jezusa, o Bogu płaczącym, i tak robi po swojemu. Nie ma innego wyjścia, trzeba umrzeć. Musi być to zburzone do fundamentów, dopiero wtedy zaczyna się dziać coś dobrego.

2Księga Mojżeszowa 3,1-10.

„Gdy Mojżesz pasał trzodę teścia swego Jetry, kapłana Midianitów, pognął raz trzodę poza pustynię i przybył do góry Bożej, do Horebu. Wtem ukazał mu się anioł Pański w płomieniu ognia ze środka krzewu; i spojrzawszy, oto krzew płonął ogniem, jednakże krzew nie spłonął. Wtedy rzekł Mojżesz: Podejdę, aby zobaczyć to wielkie zjawisko, dlaczego krzew się nie spala. Gdy Pan widział, że podchodzi, aby zobaczyć, zawołał nań Bóg spośród krzewu i rzekł: Mojżeszu! Mojżeszu! A on odpowiedział: Oto jestem! Wtedy rzekł: Nie zbliżaj się tu! Zdejm z nóg sandały swoje, bo miejsce, na którym stoisz, jest ziemią świętą. Rzekł też: Jam jest Bóg ojca twego, Bóg Abrahama, Bóg Izaaka, i Bóg Jakuba. Wtedy Mojżesz zakrył oblicze swoje, bał się bowiem patrzeć na Boga. Rzekł jeszcze Pan: Napatrzyłem się na niedolę ludu mojego w Egipcie i słyszałem krzyk ich z powodu naganiaczy jego; znam cierpienia jego. Zstąpiłem przeto, by go wyrwać z mocy Egiptu i wyprowadzić go z tego kraju do ziemi żyznej i rozległej, do ziemi opływającej w mleko i miód, do siedziby Kananejczyków, Chetejczyków i Amorejczyków, i Chiwwejczyków, i Jebujejczyków. Teraz oto krzyk synów izraelskich dotarł do mnie. Widziałem także udękę, którą Egipcjanie ich dręczą. Przeto teraz idź! Posyłam cię do faraona. Wyprowadź lud mój, synów izraelskich, z Egiptu.”

Wydawałoby się, że przepiękne posłanie. Bóg posyła Swego sługę, żeby poszedł wyprowadzić Jego lud z niewoli, żeby Jego lud nie żył już w niewoli faraona, żeby mógł chodzić na wolności. W naszych ludzkich wyobrażeniach widzimy Izraelitów udręczonych niewolą, synowie ich są zabijani, sponiewierani, używani do wielu niewolniczych działań. I przychodzi ogłoszenie: "Bóg posyła wam posłańca, będziecie wolni." Wspaniale, ucieszyli się. Ale wystarczyło tylko pierwsze doświadczenie i już narzekali.

Kto z was nie narzekał nigdy w swoim chrześcijańskim życiu na to co Bóg chce z wami zrobić? Wróg jest ten sam, sposób działania jest ten sam. Patrzymy na historię Izraela po to, żeby nauczyć się tego, żeby nie powielać starych rzeczy. Wtedy dopiero rozumiemy, żeby nosić codziennie swój krzyż. Pamiętajcie, jak rozmawiali z Jezusem i mówili: "Myśmy nigdy nie byli u nikogo w niewoli." Jak to straszne jest, gdy człowiek nie pamięta zła swego życia.

Wiele, wiele lat później - Ewangelia Łukasza 4, 17-21:

„I podano mu księgę proroka Izajasza, a otworzywszy księgę, natrafił na miejsce, gdzie było napisane: Duch Pański nade mną, przeto namaścił mnie, abym zwiastował ubogim dobrą nowinę, posłał mnie, abym ogłosił jeńcom wyzwolenie, a ślepym przejrzenie, abym uciśnionych wypuścił na wolność, abym zwiastował miłościwy rok Pana. I zamknąwszy księgę, oddał ją służce i usiadł. A oczy wszystkich w synagodze były w niego wpatrzone. Zaczął tedy mówić do nich: Dziś wypełniło się to Pismo w uszach waszych.”

Potem są wypowiedzi. I czytamy dalej:

„I wszyscy w synagodze, słysząc to, zawrżeli gniewem. I powstawszy wypchnęli go z miasta, i wywiedli go aż na szczyt góry, na której miasto ich było zbudowane, aby go w dół strącić.” Łuk 4,28.29.

Ilu widzimy ludzi, którzy w ten sposób przyjmują ewangelię, wiadomość o Panu, który przyszedł zbawić ich z niewoli grzechu? Ilu ludzi tak reaguje: "Wyjdź mi z tym Jezusem, odejdź, nie chcę tego Jezusa, nie potrzebuję Jezusa? Mam coś innego, mam Marię, mam religię, mam coś tam, nie potrzebuję Jezusa". Ilu w ten sposób odchodzi? Strąca Go, jakby chciało strącić Go w dół, odepchnąć Go od siebie. Ilu ludzi usłyszawszy ewangelię mówi: "Tak. Żyję w strasznej niewoli, nie potrafię być z Bogiem tak jak On chce. Potrzebuję Jezusa, by wyzwolił mnie z tej niewoli?" Olbrzymie podobieństwo. Żydzi wyprowadzeni przez Mojżesza. Bóg uciska faraona, faraon walczy, walczy, walczy, żeby nie puścić Izraela, aż dochodzi do zabicia pierworodnych u Egipcjan i dopiero wtedy Izrael opuszcza Egipt. O nas też jest powiedziane, że byliśmy dziećmi diabła, dziećmi gniewu, trzeba było, abyśmy umarli. Stąd śmierć. Gdyby można było inaczej, to byłoby inaczej. Stąd śmierć, stąd śmierć Chrystusa, ponieważ tylko w Chrystusie możemy umrzeć, aby dalej żyć. Bóg nie uśmierca nas w sensie fizycznym, ale uśmierca na krzyżu naszą starą naturę, całe dziedzictwo diabła, które zebraliśmy żyjąc pod władzą tego ojca, który władał nami w sposób bardzo zły, niszcząc, niszcząc i niszcząc nasze podobieństwo do Boga.

Wolność, poznać smak wolności, żyjąc na wolności, żyjąc nareszcie z każdym Słowem Boga, ciesząc się, że można żyć Słowem Boga, że już diabeł nie ma siły zatrzymać przed tym, aby żyć Słowem Boga. Jakież to szczęście żyć Słowem Boga. To jest wolność od Boga. Tego nikt ci nie da, jedynie Bóg. Tylko Bóg daje wolność w Swoim Synu Jezusie, żeby żyć na tej ziemi już Słowem Boga, a nie słowem diabła. To jest wolność dana nam od Boga, że możemy uczyć się, jak niemowlę od początku, ale już innego życia, życia Chrystusowego. I nieraz pojawia się czkawka starych wspomnień, jakieś doświadczenie, które trzeba oczyścić. Ale człowiek zasmakował już innego życia, a więc nie myśli wracać do starego. Nie umie już grzeszyć, nie umie już pozostawać w złu. Natychmiast oczyszcza się, aby iść dalej.

2Księga Mojżeszowa 4,21-24:

„I rzekł Pan do Mojżesza: Gdy wrócisz do Egiptu, bacz, byś dokonał przed faraonem wszystkich tych cudów, do których udzieliłem ci mocy, Ja zaś znieczulę serce jego, tak że nie wypuści ludu. I powiesz do faraona: Tak mówi Pan: Moim synem pierworodnym jest Izrael. Mówię do ciebie: Wypuść syna mojego, aby mi służył. Jeśli będziesz się wzbraniał od wypuszczenia go, Ja zabiję twego syna pierworodnego. W czasie

drogi, na noclegu, natarł na niego Pan i chciał go zabić.”

Na tego sługę, który miał iść wykonać zadanie Boga, naciera Pan, aby sługa był przygotowany do tak potężnego poselstwa. Bóg mówi: "Idź i powiedz temu władcy, który trzyma w niewoli Mój lud: Wypuść". I ten władca sprzeciwiał się nakazowi Boga.

Widzieliśmy wiele walk, wiele zmagañ człowieka nim wyruszył na wolność. Tak wróg, diabeł trzyma ludzi przed opuszczeniem jego niewoli. Gdy wyszli na wolność, odpoczęli. To jest wojna. Diabeł nie puszcza ludzi tak łatwo. Używa wszystkich środków by ich zatrzymać. Ale ten najwspanialszy środek, który pociąga człowieka, to jest potrzeba Chrystusa w swoim życiu.

Pamiętam sam, jak było w moim życiu, że przeszkód było tak wiele, ale to co właśnie najlepiej działało, to potrzeba Jezusa Chrystusa. I w końcu powiedziałem, że nie mogę inaczej, ja muszę iść za Nim, nie ma innej możliwości, bo bez Niego wszystko nie ma znaczenia. Bez Jezusa nie ma życia, dlatego powiedziane jest, że On przyniósł wolność i ogłosił jeńcom wyzwolenie, ślepym przejrzenie, aby ubodzy byli napełnieni skarbami z nieba, aby chwalebny Chrystus był wywyższony, aby przez to i Ojciec był uwielbiony w każdym z nas.

Wróćmy do Księgi Jeremiasza, do drugiego rozdziału, wiersz 35:

„A jednak mówisz: Jestem niewinna, przecież jego gniew odwrócił się ode mnie. Oto Ja spierać się będę z tobą, bo mówisz: Nie zgrzeszyłam.”

Widzicie, najpierw chcemy zaznać wolności, a potem: "Przecież nie ma gniewu, to nie mamy winy. Bóg musiałby gniewać się, jeżelibyśmy opuścili Jego teren przebywania, a On nie gniewa się, nie zabija nas, a więc nie mamy winy". A więc tak ocenili; nie ma problemów. Ludzie często tak mówią: "Gdyby Bóg uznał to za grzech, to chyba by zrobił coś w tej sprawie". Ale to Słowo Boże mówi, że to jest grzech. Opuścili źródło wód żywych i znaleźli sobie dziurawe cysterny, które nic im nie dają. A więc, ważnym jest to, aby należeć do Boga, chodzić w sposób godny, chodzić na wolności, chodzić jak dziecko Boże chodzi, w czystości. Mogę czynić dobro, mogę czynić to co chce Bóg, mogę. Jakie to piękne. Nie muszę już czynić tego, co chce diabeł. Przecież to jest wspaniała wolność. Każdy kto doświadczył tej wolności, zasmakował zbawienia, bo zbawienie to wolność. Izrael został zbawiony, został wyprowadzony z niewoli, zasmakował wolności, ale w tej wolności nie poddał się, żeby dalej podążać w sposób swobodny za Bogiem. Zaczął wspominać ogórki, pietruszkę, czosnek, różne rzeczy. Wielu wierzących ludzi wychodząc, wspomina to czy tamto. Po co? Wszystko stało się nowe. Bracie i siostro, nie wchodź w stare rejony, nie przepatruj starych terenów czy jeszcze coś tam znajdziesz pośród tych śmieci, co się nadaje, by cię przyozdobiło jako dziecko Boże. Wszystko to jest gnój, nic nie warty, śmierdzący gnój. Korzystaj tylko z nowego i ciesz się nowym. Nigdy nie wpuszczaj starych rzeczy, bo one mogą cię tak zniekształcić, że ten obraz Jezusa Chrystusa w tobie stanie się zasłonięty. Ktoś może nawet coś pięknie malować, ale przyjdzie ktoś i popaćka to wszystko i nie wiesz nawet co tam wcześniej było namalowane.

List do Rzymian 6,3-5:

„Czy nie wiecie, że my wszyscy, ochrzczeni w Chrystusa Jezusa, w śmierć jego zostaliśmy ochrzczeni? Pogrzebani tedy jesteśmy wraz z nim przez chrzest w śmierć, abyśmy jak Chrystus wskrzeszony został z martwych przez chwałę Ojca, tak i my nowe życie prowadzili.”

Jaka to potężna prawda. Jeśli wejdziemy w śmierć, wejdziemy też i w nowe życie. Nowe życie. Kto z

was jeszcze nie zna rozkoszy nowego życia, wspaniałości, które pozwoliły wam uczynić coś, czego byście nigdy nie uczynili wcześniej - okazać miłość i cierpliwość tam gdzie byście nigdy nie okazali miłości i cierpliwości? To jest właśnie piękno nowego życia. Powinniśmy cenić to ponad wszystko, powinniśmy cenić sobie tę szlachetność Chrystusową i chlubić się tym, co jest Chrystusowe, nie puszczając nic ze starych sposobów. Powinniśmy rozkoszować się tą wolnością. Przywrócenie do wolności, którą wcześniej utraciliśmy w Adamie i Ewie, w których staliśmy się niewolnikami wolności, która pozwalała nam grzeszyć, czynić zło. A teraz w Chrystusie zostaliśmy uwolnieni, aby chodzić w innej wolności. Wolno już nam czynić dobro, więc czynimy je, dzięki Jezusowi Chrystusowi. W miarę jak wzrastamy w Panu Jezusie, będzie wzrastać czynione przez nas dobro. Mówiliśmy już o tym nie raz; małe dziecko, małe dobro, ale jakie piękne - uśmiecha się. Małe dobro, niewielkie. Dorośli uśmiechają się i nikt nie mówi: "O, zobacz jak się ładnie uśmiecha". Ale u dziecka widzimy jak się uśmiecha i podoba nam się to, bo jest dobre, ładne i przyjemne. A więc małe dziecko, małe dobro, większe dziecko, większe dobro. Później tu pomoże, tam coś zrobi. I my w duchowym wymiarze rośniemy razem z dobrem Chrystusowym w nas. I coraz więcej i więcej możemy go uczynić.

„wiedząc to, że nasz stary człowiek został wespół z nim ukrzyżowany, aby grzeszne ciało zostało unicestwione, byśmy już nadal nie służyli grzechowi;” Rzym.6,6.

Unicestwione, zniszczone, żeby nie został ślad nawet po tym.

„kto bowiem umarł, uwolniony jest od grzechu.” Rzym.6,7

To jest wolność.

I kiedy później czytamy ósmy rozdział Ewangelii Jana, czytamy tam wspaniałą wypowiedź Pana Jezusa Chrystusa na temat uwolnienia.

Ewangelia Jana 8,31.32:

„Mówił więc Jezus do Żydów, którzy uwierzyli Mu: Jeżeli wytrwacie w słowie moim, prawdziwie uczniami moimi będziecie i poznacie prawdę, a prawda was wyswobodzi.”

Co to jest prawda? To jest każde Słowo Jezusa, które dociera do mnie i daje mi wolność. Jeśli robię to, bo Jezus powiedział, już mam swobodę działania. Robię następną rzecz, bo Jezus powiedział, mam następny teren swobody. Następne Słowo robię, następny teren swobody. I tak krok po kroku moja przestrzeń poszerza się, w której poruszam się swobodnie, nie grzesząc. Niedobre tereny są wypierane, namiot dobra poszerza się, obejmując coraz większy teren.

„Odpowiedzieli mu: Jesteśmy potomstwem Abrahama i nigdy nie byliśmy u nikogo w niewoli. Jakże możesz mówić: Wyswobodzeni będziecie? Jezus im odpowiedział: Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam, każdy, kto grzeszy, jest niewolnikiem grzechu. A niewolnik nie pozostaje w domu na zawsze, lecz syn pozostaje na zawsze.” Ew. Jana 8,33-35.

Jakiego grzechu niewolnikiem jest człowiek? Jest niewolnikiem grzechu samowoli - nie tak jak Ty, tak jak ja. Dopiero Jezus uwalnia i mówi: "Zobacz, Ja robiłem wszystko jak Ojciec. Czy to było złe? Czy przez to jestem mniejszy, gorszy?" Ojciec mówi: "To jest mój Syn umiłowany, w którym mam upodobanie". A więc jeśli ty będziesz robić to co Ja, też nie będziesz gorszy, zyskasz, a nie stracisz. Przestaniesz być Józką, Wojtką, Marianem, dziadkiem, babcią, nie wiem kim, będziesz jak Chrystus.

Czy to złe, wszyscy jak Chrystus? Skoro Chrystus czyni samo dobro, czy to jest złe? Czy chcemy być każdy inny i wtedy to będzie dobre? Bóg ustalił, że wszyscy mamy być, jak Chrystus, bo tylko On jest dobry. Dopóki podążamy za Chrystusem z potrzebą, by być coraz bardziej, jak On, to jest wolność. Ale kiedy już robimy własne kroki, wydaje nam się, że my jesteśmy już dorośli, mamy już swoje postrzegania Boga, swoje postrzeganie ewangelii, umiemy już chodzić swoimi drogami, to już nie jest Chrystus. Chrystus nigdy nie skreślił z drogi wyznaczonej Mu przez Ojca, wykonał doskonale każde Słowo do końca. Dlatego powiedział: "Kto wytrwa do końca". Nie potrzebuje naszych innowacji, nie potrzebuje naszych dodatków, ani nowych pomysłów. Potrzebuje nas, wolnych w Sobie, dla chwały Ojca i Jego. Wolność. Na tym polega Boża wolność, że my tak naprawdę odpoczywamy od tego co stało się w Adamie i Ewie. Odpoczywamy już, bo nie umiemy żyć bez Boga. Nie chce nam się żyć bez Boga, bo nie umiemy żyć bez Boga. Choćby ludzie nas namawiali nie wiem jak, to po prostu nie umiemy żyć bez Boga. Z Bogiem jest nam dobrze; przebywamy z Nim, jesteśmy z Nim. Bóg nie nuży nas, świat nas nuży; nużą nas te światowe pomysły, dziwne działania, dziwne życie ludzi, zamknięte serca wierzących, oddzielonych od Chrystusa, a mniemających o sobie, że są w porządku. Wiemy, że to nie jest Chrystus. Dlaczego wiemy, że to nie jest Chrystus? Bo Jezusa Chrystusa znamy i wiemy jaki jest. A kiedy widzimy w sobie nas, to wiemy, że to nie jest Chrystus. Dlatego Paweł mógł prosto mówić: "To mówi Chrystus", bo to był Chrystus. „A teraz mówię ja, napełniony Duchem Świętym. To ja wam radzę, ale to nie jest rozkaz, który musicie wykonać, bo jak go nie wykonacie, to zginiecie. Możecie postąpić inaczej, ale ja wam radzę dobrze, mając tego samego Ducha co i wy”. Paweł umiał to rozeznaczyć, bo nieustannie wiedział co mówi Chrystus i jak wygląda życie Chrystusa. Rozumiecie? Ludzie mogą mówić różne rzeczy. Patrzysz na życie, patrzysz na owoc człowieka i patrzysz czy to jest Chrystus. Jeśli wiesz, że Jezus żył w ten sposób i w ten sposób ogłaszał prawdę, poświadczając Swoim życiem to co mówił, a przecież On nie zmienił się i dzisiaj jest taki Sam. Chociaż mnóstwo ludzi będzie mówić, że należą do Chrystusa, to ich życie będzie świadczyć za tym, czy przeciwko temu, co mówią. Bo należenie do Chrystusa to jest wzrost w swobodach, w jakich On chodził. Coraz więcej widać woli Ojca, widać po co przyszedł Chrystus; abyśmy chodzili na wolności, a nie, aby każdy chodził swoimi drogami, ale tą jedną drogą, budując się nawzajem na Boży dom.

List do Rzymian 8,14.15:

„Bo ci, których Duch Boży prowadzi, są dziećmi Bożymi. Wszak nie wzięliście ducha niewoli, by znowu ulegać bojaźni, lecz wzięliście ducha synostwa, w którym wołamy: Abba, Ojcze!”

To jest duch synostwa, kiedy wiemy, że Ojciec nasz jest w niebie i że należymy do Ojca w Synu Jego Jezusie Chrystusie, i koniec. Rozumiecie, może mi się coś nie udać, możesz mnie oskarżać, potępiać, co chcesz, a ja wiem, że mam w niebie Jezusa Chrystusa, który wstawia się za mną, i który chce, żebym poszedł dalej. A więc oczyszczę się i pójdę dalej. Diabeł wyszukuje i przepatruje, żeby tylko oskarżać, oczerniać i coś złego o kimś powiedzieć, ale Jezus tego nie robi. Nie raz może widzieliście rodzica, który kiedy dziecku się gdzieś nie udało, to mówił mu: "Ty nieudaczniku" i tak przeklinał swoje własne dziecko. Bóg tak nie mówi. Bóg mówi: "Miłuję cię, wstawaj, idziemy dalej".

Duch Święty prowadzi wszystkie dzieci Boga. Żeby iść za Duchem Świętym, trzeba być wolnym, bo Duch Święty prowadzi inaczej niż prowadzi duch tego świata. Duch Święty nigdy nie wprowadzi cię w grzech, nigdy, zawsze w uświęcenie, w oczyszczenie. Raczej ty ucierpisz, niż zadasz cierpienie innym, bo tak czynił Jezus i tak samo Duch Święty prowadzi.

„Ten to Duch świadczy wspólnie z duchem naszym, że dziećmi Bożymi jesteśmy. A jeśli dziećmi, to i dziedzicami, dziedzicami Bożymi, a współdziedzicami Chrystusa, jeśli tylko razem z nim cierpimy, abyśmy także razem z nim uwielbieni byli. Albowiem sądzę, że utrapienia teraźniejszego czasu nic nie znaczą w

porównaniu z chwałą, która ma się nam objawić. Bo stworzenie z tęsknotą oczekuje objawienia synów Bożych, gdyż stworzenie zostało poddane znikomości, nie z własnej woli, lecz z woli tego, który je poddał, w nadziei, że i samo stworzenie będzie wyzwolone z niewoli skażenia ku chwalebnej wolności dzieci Bożych.” Rzym 8,16-21.

Bóg poddał nas w niewolę skażenia, mając przygotowane wyjście dla każdego z nas, co było czytane z Listu do Rzymian. Poddał w nieposłuszeństwo, ale z tym, żeby wydostać nas z tego nieposłuszeństwa. My musimy nienawidzić nieposłuszeństwa, bo wiemy jakie zło narobiło nieposłuszeństwo. Wszędzie znajdujemy - bądźcie posłuszni tym, bądźcie posłuszni tym, bądźcie posłuszni Bogu. Człowiek jakże często mówi: "nie". A przecież gdybyśmy byli posłuszni, jakże łatwo byłoby podążać, jakże łatwo byłoby wzrastać, jak łatwo byłoby kosztować Boga i cieszyć się nieustannie Bogiem, mieć radosnego, zadowolonego ducha, wdzięcznego, chodzącego przed Bożym obliczem z pieśnią chwały.

„Wiemy bowiem, że całe stworzenie wespół wdycha i wespół boleje aż dotąd. A nie tylko ono, lecz i my sami, którzy posiadamy zaczątek Ducha, wdychamy w sobie, oczekując synostwa, odkupienia ciała naszego. W tej bowiem nadziei zbawieni jesteśmy; a nadzieja, którą się ogląda, nie jest nadzieją, bo jakże może ktoś spodziewać się tego, co widzi?” Rzym 8,22-24.

Doświadczamy, że to ciało jeszcze jest kuszone. Nie jest to przyjemne być kuszonym, kiedy wróg próbuje ci wrzucić coś i musisz to odrzucać, widząc te obrzydliwości, którymi diabeł próbuje cię atakować. To nie jest przyjemne, to też nie jest to grzechem być kuszonym. Dlatego chcemy mieć ciało, które już nigdy nie będzie tym atakowane, które będzie mogło zawsze swobodnie doznawać dobra, bez doświadczania próby oszukania nas złem, namawiania do czegoś złego. Oczekujemy Pana, który przyjdzie do nas. To ciało może doświadczać na ziemi wspaniałości działania Ducha Świętego, kiedy to Duch Święty prowadzi to ciało, abyśmy dążyli do tego co jest czyste, święte i nieskalane. Wtedy doświadczamy tych świętych swobód tej wolności. Nasze ciało dopóty jest tym, co nas zniewala, dopóki Bóg przez Swego Ducha nie panuje nad naszym ciałem. Dopóki my utrzymujemy władzę nad naszym ciałem, to ciało będzie nas uwierało. Kiedy Duch może osiągnąć swobodę działania nad naszym ciałem, my czujemy się w tym ciele swobodnie, tak jak Chrystus czuł się swobodnie czyniąc dobro. Swobodę tą przynosi nam Bóg, abyśmy mogli czynić to, co Bogu się podoba. To jest poznanie Jezusa w ciele, w jakim chodził, mając takie samo ciało jak my. Jak doskonale czysto poruszał się w nim. Był czysty. I to jest właśnie dla mnie i dla ciebie - czystość. To jest element swobody, wolności - czystość. To jest w Chrystusie, to jest piękne.

Pamiętajmy, że chęć słuchania jest bardzo ważna dla nas w tobie i we mnie, chęć, by przeżywać zmiany, chęć, by poddawać się Bogu. Mówiliśmy o tym, już nie raz i każdy to w sumie potwierdza; „wiesz, prosiłem Boga o czystość, a zaczął mnie brać taki jakiś gniew, a to jakaś złość zaczęła mnie brać”. No tak, bo miałeś to wszystko ukryte. Diabeł miał to w tobie skryte, żeby to uruchamiać wtedy, kiedy zechce. Bo kiedy ktoś ci coś zrobił, a tobie się nie podobało, zaraz pojawił się gniew, a potem niknął. Co, zniknął? Nie, tylko był przytłumiony przez diabła na jakiś czas, żeby znowu pojawić się. I Bóg mówi: "Prosiłeś mnie o czystość, to zacząłem od sprząwania tego, co masz nieczyste w sobie. Czego się dziwisz, że zaczęło to się pojawiać, żebyś zobaczył, czy zobaczyła w końcu ile trzeba tego w tobie posprzątać, a ty myślisz o sobie, że jesteś fajnym człowiekiem. Każdy to mówi, kto mówi inaczej? O co Boga prosiłeś, i co się najpierw zaczęło dziać? Przecież Bóg jest święty i żeby dojść do tego o co prosiłeś, to musi utorować sobie drogę do tego, dlatego najpierw robi porządek, wyrzuca to na zewnątrz. A ty mówisz: "Oj, oj, nie o to chodziło, przecież ja jestem taki dobry, mi tylko chodziło, żeby być jeszcze lepszym" Wolność to wolność. To nie jest udawane.

Zobaczcie, Szczepan był kamienowany, mógł się zgniewać, za co mnie kamienujecie? Ja was kocham, a

wy? Nie miał gniewu. Miał wspaniałą cierpliwość dla oprawców, jeszcze prosił za nimi. To właśnie jest wolność, to jest wolność Chrystusowa. To nie jest wolność nasza, w której raz jest tak, a raz jest inaczej. Wolność to wolność, oddzieleni od zła to oddzieleni od zła. I dlatego dla mnie i dla ciebie jest to bardzo ważne.

Smak wolności. Jak zasmakowałeś, zasmakowałaś wolności, nigdy już nie wracaj do niewoli, niech ci to nigdy nie smakuje już; chodzenie w swarach, chodzenie ze zwieszoną głową. Niech ci już nigdy nie smakuje ta wolność pokazywania, że nie lubię kogoś. Niech ci to nigdy nie smakuje, wzdrygaj się na tą ohydę.

Przeczytam jeszcze z Psalmu 119, 45:

„I chodzić będę na wolności, Bo szukam rozkazów twoich.”

Będę chodzić na wolności, bo szukam rozkazów Twoich, bo potrzebuję Twoich rozkazów i dzięki Twoim rozkazom będę doświadczać wolności. Dawid wiedział, że tak będzie i tak się to w nim dokonywało. Amen.